NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok IV. Kraków, czwartek 16 czerwca 1921. Nr. 153.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poszt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 8 Mk.

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 190·— kwart 560·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . . 210·— „ 620·— „
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 225·— „ 650·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 275·— „ 800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 5·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 15. Nadesłane Mk 40·— Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 55·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 65 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 180 Mk.

Zmierzch gabinetu Witosa.

Kraków, 15 czerwca.

(tr) Pełne zwątpienia, sceptycyzmu i zniechęcenia spogląda społeczeństwo na harce najpotężniejszego dziś w Polsce stronnictwa chłopskiego. Czar chłopski pryskać poczyna, a w ślad zatem kruszy się z dnia na dzień coraz bardziej autorytet premiera-wójta z Wierzchosławic. Najbardziej oddany p. Witosowi publicysta, który dotąd nie szczędził ani pochwał ani zabiegów w urabianiu i przygotowywaniu opinii publicznej na wszelkie poczynania premiera, stwierdził niedawno z pewnym odcieniem rezygnacyi, że „p. Witos widocznie zmęczył się umysłowo wyczerpującą pracą prezesa ministrów". („Przegl. Wiecz."). Przezorny dziennikarz, przeraziwszy się swojej zbyt niezależnie przemyślanej konkluzyi, dodaje: „Najwybitniejsi europejscy mężowie stanu nie są zdolni wytrwać dłużej niż parę lat na stanowisku kierującego ministra". Nie dziwi się więc ów publicysta zupełnie wyczerpaniu umysłowemu premiera, który „nie może się już zdobyć na jakąkolwiek decyzyę". Radzi więc p. Witosowi, by w interesie państwa polskiego ustąpił ze stanowiska prezesa ministrów i wypoczął, a gdy za parę lat... Opinia publiczna, jak widzimy, zdradliwą jest kochanką. Najwierniejsi przyjaciele opuszczają p. Witosa w chwili, gdy endecya nowy rozwija szyk bojowy. I nic łatwiejszego, jak taranem dziś bić w pozycye p. Witosa, gdyż sam odsłonił wobec przeciwnika najsłabsze ich miejsca. Wydarzenia ostatnich dni wykazują, że premier zatracił jednolitą linię oryentacyjną. Załamała się płaszczyzna jego działań, a z okruchów rozbitych wysiłków wynurza się postać polityka lawirującego, pozbawionego stałego punktu oparcia, rzucanego wypadkami dnia jużto w lewą, jużto w prawą stronę — a co jak fatum zawisło nad gabinetem — w swych decyzyach kierującego się interesem swego stronnictwa, które do potęgi doprowadził i któremu dotąd istotnie przewodzi.

Zaledwie p. Witos zdołał po dwutygodniowem poszukiwaniu odnaleźć w Rzymie polskiego ministra spraw zagranicznych, a już głuche zbliżają się odgłosy nowej burzy. Jakkolwiek bowiem p. Witos, osadzając na stolcu ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta, ongiś działacza w paryskim Komitecie Narodowym a i dziś w swych poglądach na stosunki międzynarodowe nie odbiegającego od tradycyi komitetu paryskiego, sądził, że czyni koncesyę na rzecz prawicy, to jednak prawica z nietajoną niechęcią przyjęła nowego ministra, bo obawia się, że p. Skirmunt w sprawach polityki wewnętrznej nie wzmocni jej wpływów w gabinecie. Inde ira. I cóż przyniesie p. Witosowi owe rozwiązanie? Min. Skirmunt, zwolennik systemu i poglądów Komitetu Narodowego, nie wniesie w polską politykę zagraniczną nowych horyzontów, a dla prawicy zbyt mało jest reakcyjny, by zarzucić złoty most zgody pomiędzy „wyczerpanym" premierem a na kamerton bojowy nastrojoną prawicą.

Lecz siew gniewu prawicy na żyzną padł glebę dopiero w chwili, gdy rozeszła się wiadomość o dymisyi ministra skarbu p. Steczkowskiego. Prasa uderzyła słusznie w alarm. P. Bolesław Koskowski bije w „Kuryerze Warsz." w potężny dzwon „najgroźniejszych objawów". Zgadza się nawet na — p. Diamanda, jako ministra skarbu, byleby p. Diamand stanął „na stanowisku, że bez uratowania finansów państwowych niemasz wolnego i niepodległego bytu Polski". Przecieramy oczy. Jakżeż żydożercy „Kuryer Warszawski", wierzący w „Protokoły mędrców Syonu" i bajkę o mocarstwie anonimowem, stanowiącej źródło wszystkich antysemickich artykułów „Głosu Narodu", zaleca na stanowisko mini-

Pacyfikacya Górnego Śląska.

Plan sprzymierzonych.

M. Warszawa. (Telefonem). Z Berlina donoszą: Pisma niemieckie donoszą z Opola, że z powodu oporu niemieckiego wydziału dwunastu, międzysojusznicza komisya rządząca wystosowała do obu stron walczących nowe warunki rozbrojenia, według których powstańcy polscy mieliby opuścić obszar przemysłowy do 20 b. m.; to samo muszą uczynić Niemcy. Dnia 16 b. m. rozpocznie się ewakuacya obu stron walczących na linii Gliwice—Katowice.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki podają następujący plan akcyi koalicyi na G. Śląsku: 1) Dnia 14 czerwca rozpocznie się rozbrajanie powstańców polskich oraz wojsk niemieckich, która to akcya musi być dnia 22 czerwca ukończona. 2) W miarę rozbrajania obsadzą wojska sprzymierzonych garnizony na terenie plebiscytowym. 3) Linia Korfantego ma ulec zmianie i ma być utworzona nowa linia, rozgraniczająca powstańców od wojsk niemieckich. 4) Każda z tych stref obsadzona będzie przez oddziały wojskowe. Napad z jakiejkolwiek strony podczas rozbrajania unieważnia cały układ. W tym wypadku wkroczą wojska sprzymierzonych orężnie.

Donoszą, że delegaci niemieccy podpisali układ powyższy.

Posiedzenie Rady najw. odbędzie się z końcem bm. po pacyfikacyi G. Śląska i wyjaśnieniu sytuacyi na Wschodzie.

Berlin. PAT. (Wied. Biuro Kor.). „Temps" donosi, że najbliższe zebranie Rady najwyższej odbędzie się prawdopodobnie z końcem czerwca, jeżeli w ciągu najbliższych dwóch tygodni nastąpi na Górnym Śląsku wyjaśnienie sytuacyi i uspokojenie i jeżeli wypadki na Wschodzie umożliwią rządom koalicyjnym ustalenie wspólnej polityki.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: Dotychczas nie przyszło do porozumienia między rządami państw sprzymierzonych w sprawie następnego posiedzenia Rady najwyższej. Nie uregulowano też dotąd sprawy postępowania, a to z powodu Anglii, która nie przedstawiła swojego poglądu w kwestyi komisyi rzeczoznawców.

Odwołanie ministra Nowodworskiego.

Warunki klubu narodowo-chrześcijańskiego.

M. Warszawa. (Telefonem). Klub narodowo chrześcijański odwołał swego przedstawiciela w rządzie, min. Nowodworskiego, przyczem zakomunikował premierowi ministrów Witosowi uchwałę, wedle której uzależnia pozostanie min. Nowodworskiego w gabinecie od spełnienia następujących żądań:

1) Zmiany polityki zagranicznej. 2) Sanacyi finansów. 3) Zabezpieczenia aprowizacyi miast 4) Przedłożenia programu reform społecznych. 5) Uzdrowienia administracyi. 6) Zastosowania systemu unifikacyjnego do potrzeb poszczególnych teryotoryów. 7) Wykonania ustawy o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierót wojennych.

Konflikt między Angorą a Londynem.

Londyn. (Tel. wł.). W Chequers, w posiadłości wiejskiej Lloyda Georgea, odbyła się narada nad groźnem położeniem na bliskim Wschodzie. W konferencyi wzięli udział: Lloyd George, lord Curzon, sir Worington Evans, sir Robert Horne, Fisher i Alfred Mond. „Daily Chronicle" (jak wiadomo półoficyalny organ Lloyda Georgea) donosi, że nie uchwalono żadnych kroków, mających powikłać Anglię w nową wojnę lądową. Rozwój wypadków może atoli zmusić Anglię do poparcia Grecyi. Brytyjska flota śródziemnomorska pod dowództwem de Robecka zawitała na miesiąc do Konstantynopola.

Paryż. (Tel. wł.). Havas podaje oświadczenie premiera tureckiego, Mustafy Fezi Paszy, że Turcy przygotowani są na odparcie ofenzywy greckiej. Mustafa Kemal doniósł, że liczba jego wojsk przekracza 280.000.

Londyn. (Tel. wł.). Żywa wymiana telegramów między Angorą a Moskwą pozwala przypuszczać, że oba rządy czynią przygotowania do odparcia zapowiedzianej ofenzywy greckiej. Rząd angorski miał poprosić w Moskwie o pomoc, proponując wysłanie czerwonych wojsk na front w Cylicyi i w Mezopotamii.

stra skarbu w Polsce pepesowca-Żyda? Lecz nie tylko na dymisyi p. Steczkowskiego urywa się owa nadciągająca burza przesileń wewnętrznych. Odchodzi smutnie zasłużony minister sprawiedliwości p. Nowodworski, grozi dymisyą i minister rolnictwa.

Polska staje się klasycznym krajem przesileń wewnętrznych, pogrążających ją coraz głębiej w bezwładnej niemocy. Z tej jałowej bezsilności nie może jej ocalić i Sejm, bo i jemu brak soków żywotnych, bo i on pozbawiony równowagi w układzie sił politycznych cierpi na niemoc chroniczną. W Sejmie nigdy większości zorganizowanej i stałej nie było. Lecz każdoczesny rząd, gdy rządził, miał ją od wypadku do wypadku. P. Witos jednak niepotrzebnie wywołanem przesileniem majowem podważył podstawę i tej organicznie niezwiązanej, sezonowej większości. Gdy chłopska ręka siłę traci, nikt jej tej siły nie przywróci, gdy umysł chłopski gubić się poczyna w chaosie prądów i wpływów partyjnych, nikt mu równowagi nie przywróci. Dziś nawa p. Witosa grzęźnie na mieliźnie i niema nikogo w Polsce, ktoby mógł ją ocalić, nawet potężne stronnictwo premiera.

Prawica wyczuwa słabą pozycyę zrekonstruowanego i chwiejącego się gabinetu p. Witosa i gotuje się do ataku. Marzy się jej tryumfalny wjazd p. Dmowskiego do Warszawy, marzą się jej nowe wawrzyny w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Lecz ci pretendenci endecov do wszelkich portfelów, a nawet i Belwederu, wojujący z Europą na wszystkich frontach, ładu wewnętrznego propagatorami nie będą, a pozycyi zagranicznej państwa polskiego nie wzmocnią. Chwiejności p. Witosa przeciwstawią jeszcze gwałtowniejszą brutalność fizyczną, brakowi oryentacyi — obskurantyzm polityczny, stronniczości chłopskiej — endecką partyjność.

Sejm rozpocznie ferye letnie około 7 lipca.

M. Warszawa. (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów uchwalono rozpocząć ferye letnie Sejmu około 7 lipca.

Z obrad Sejmu.

Warszawa. PAT. Posiedzenie sejmu 234. Przystąpiono do obrad nad projektem

ustawy o wymiarze podatku dochodowego i majątkowego

na rok podatkowy 1921.

Poseł Rząd przedstawił sprawozdanie komisyi o projekcie zaznaczając, że projekt ten komisya w porozumieniu z rządem przerobiła. Prócz tego komisya wnosi rezolucyę dotyczącą spopularyzowania podatku wśród najszerszych warstw ludności.

Pos. **Dębski** zawiadamia, że klub jego głosować będzie za ustawą. Mówca wnosi jeszcze następujące rezolucye: 1) wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedłożył sejmowi następujące projekty ustaw: projekt ustawy podwyższającej normę podatku przemysłowego i handlowego w stosunku do spadku waluty, w myśl ustawy z dnia 6 lipca 1920, projekt ustawy o nadzwyczajnym podatku bankowym, od towarzystw akcyjnych, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, o podwyższeniu podatku od przedmiotów zbytku, o podwyższeniu podatku od zysków wojennych, o jednorazowej daninie na rzecz państwa 2) wzywa się rząd do przyspieszenia wprowadzenia w życie ustawy o podatku przymusowym, 3) wzywa się rząd do zorganizowania względnie do reorganizacyi w najkrótszym czasie komisyi szacunkowych do wymiaru podatku dochodowego.

Pos. **Waliszak** proponuje, aby artykuł II skreślić, a wtedy obowiązywać będzie ogólna zasada, że płaci się podatek od siedmiu dziesiątych dochodu.

Pos. **Moraczewski** proponuje pewne zmiany poszczególnych artykułów ustawy, oraz rezolucyę wzywającą rząd do przedłożenia planu podatków, według którego kolejno w miarę wzrostu wpływów podatku dochodowego będą zniżane podatki pośrednie od artykułów pierwszej potrzeby.

Pos. **Baszkiewicz** omawia krytycznie ustawę, przyczem podnosi wrażenie, że tendencyą większości komisyi było, oszczędzać wsie i małe osady, a przerzucać ciężar podatków na miasta i osady przemysłowe, oszczędzać klasy bogate, a rzucać ciężar na klasy ubogie.

Pos. Gdyk do artykułu I. ustawy wnosi poprawkę zmierzającą do podniesienia skali dochodu podlegającego opodatkowaniu, mianowicie z 8 tysięcy na 10 tysięcy marek, z 10 tysięcy na 12 tys., z 12 tys. na 16 tysięcy, z 14 tys. na 20 tysięcy marek.

Wiceminister skarbu Rybarski daje szereg wyjaśnień opartych na materyale cyfrowym oraz zwalcza zarzuty czynione przez przedmowców. Mowca prosi o odrzucenie poprawek, które zmierzają do podwyższenia minimum egzystencyi a to zarówno w interesie skarbu jak i w interesie polityki społecznej.

Pos. Kolszer oświadcza, że co do rezolucyi posła Dębskiego to nie może jej odrzucić, ale też nie może jej przyjąć. Potrzeba ją zrozumieć jako program pewnych kół posłów i odesłać do komisyi skarbowej. Zarzuty posła Moraczewskiego w stosunku do przemysłowców byłej Kongresówki są niesłuszne. Mówca godzi się w zupełności z przemówieniem wiceministra Rybarskiego co do żądania zaś, jakie wyraził poseł Moraczewski, aby powoli znieść podatki spożywcze jako niesprawiedliwe, to mowca sądzi, że jednakże bez tych podatków obejść się nie będzie można.

Przemawiał jeszcze w tej sprawie poseł Rząd, który oświadczył, jako sprawozdawca komisyi, że zgłoszonych poprawek w rezolucyi uwzględnić nie może.

W dyskusyi szczegółowej głos zabierali pos. Miedziński i wiceminister skarbu Rybarski, który wyjaśnił, że jeżeli dochód obliczony jako siedm dziesiątych albo sześć dziesiątych uposażenia będzie niższy od minimum egzystencyi to nie ma obowiązku płacenia podatku.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto też rezolucyę komisyjną przedstawioną przez posła Rząda, wszystkie zaś inne rezolucye odesłano do komisyi.

Po referacie posła Kiernika przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę podwyższającą liczbę wiceprezydentów miasta Krakowa z trzech na czterech i znoszącą różnice hierarchiczne między wiceprezydentami. Prezydent miasta Krakowa będzie miał możność powierzania każdemu z nich zastępstwa swego w razie przeszkody albo choroby.

Po referacie posła Dymowskiego przyjęto rezolucyę wzywającą rząd, aby w ciągu dwóch miesięcy przedstawił projekt rozwiązania sprawy własności i eksploatacyi kolejek, które należały dawniej do cukrowni i zostały im przez władze okupacyjne odebrane. Do czasu uregulowania tej sprawy należy cukrowniom zabezpieczyć sprawnie funkcyonującą siłę przewozową podczas nadchodzącej kampanii.

Pos. Stanisław Szymański omawiał sprawę wniosku posła Steinhausa co do terenów sąsiadujących z rurociągiem Jasło—Gorlice i przedkłada ustawę, aby wzdłuż tego rurociąug wyłączyć od przymusowej parcelacyi pas ziemi na przestrzeni kilometra.

Sprzeciwił się temu pos. Stapiński.

Ustawę odesłano do komisyi rolnej i przemysłowo-handlowej.

Następne posiedzenie w czwartek o godz. 4-tej popołudniu.

Z posiedzenia komisyj sejmowych.

Warszawa. PAT. Komisya administracyjna w obecności delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu, administracyi i sprawiedliwości, rozpoczęła obrady nad stosunkami administracyjno-prawnemi na kresach wschodnich. Dyskusyi nie wyczerpano.

Komisya oświatowa przyjęła do wiadomości wyjaśnienie ministra Rataja, iż w Bydgoszczy utworzono studyum rolnicze gospodarstwa wiejskiego o typie pomiędzy średnimi i akademickimi zakładami naukowymi.

Komisye skarbowa, budżetowa, zdrowia publicznego i przemysłowo-handlowa rozpoczęły zebranie wspólnie pod przewodnictwem posła Wierzbickiego w obecności dyrektora departamentu monopolowego dra Mikuleckiego i przyjęły punkt 2 artykułu I. noweli do ustawy antyalkoholicznej w brzmieniu następującem: Zmniejszenie liczby miejsc sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholicznych następuje zasadniczo począwszy od 1 stycznia 1921 r. Termin jednak zredukowania miejsc do sprzedaży alkoholów przedłuża się do 1-go stycznia 1923 r.

Z posiedzenia komisyi zagranicznej.

Warszawa. PAT. Komisya spraw zagranicznych w obecności podsekretarza stanu Dąbskiego pod przewodnictwem posła Falkowskiego wysłuchała sprawozdania delegata brukselskiego Łukasiewicza. Na wniosek przewodniczącego materyał przekazano podkomisyi wileńskiej. Przystąpiono następnie do obrad nad wnioskiem posła Bryla, skierowanym przeciwko działalności posła arcybiskupa Teodorowicza w Rzymie. Na dzisiejszem zebraniu załatwiono część pierwszego wniosku, dotyczącą zarzutu, jakoby ks. arcybiskup Teodorowicz oskarżał polskie stronnictwo ludowe o działalność przeciwko kościołowi. Po dyskusyi przyjęto wniosek posła Dubanowicza: Komisya stwierdza, że na zarzuty polskiego stronnictwa ludowego nie złożono w komisyi spraw zagranicznych żadnego dowodu. Wniosek ten przyjęto 16 głosami przeciwko 11, przy wstrzymaniu się czterech posłów od głosowania. Przyjęto następnie jednomyślnie wniosek posła Kiernika: Komisya spraw zagranicznych przesłucha następnie byłego posła przy Watykanie, Kowalskiego, jako świadka.

Delegacya posłów wsch. Małopolski w sprawie przeniesienia urzędu naftowego.

M. Warszawa. (Telefonem). Do prezydyum rady ministrów i do ministra dla przemysłu i handlu udała się delegacya posłów z wsch. Małopolski i przedłożyła żądanie przeniesienia urzędu naftowego do Lwowa. Wedle oświadczenia rządu nastąpi przeniesienie powyższego urzędu w lipcu.

Zakończenie strajku generalnego w Bawaryi.

Monachium. PAT. (Poł.-niemieckie Biuro prasowe). Urzędowo donoszą, że strajk generalny już w sobotę nie udał się. Rząd poczynił wszelkie zarządzenia celem utrzymania porządku. Większość fabryk oświadczyła, że robotników, którzy od dziś dnia będą strajkowali, wydali. Ubolewać należy, że skutkiem strajku kolejarzy akcya rozbrojenia napotkała na wielkie trudności.

Monachium. PAT. (Tel. Komp.). Noc z wtorku na środę przeszła zupełnie spokojnie. O ile dotychczas wiadomo, podjęto wszędzie normalną pracę.

Przesilenie gabinetowe w niemieckiej Austryi zażegnane

L. Wiedeń. (Telefonem). Przesilenie gabinetowe w niem. Austryi chyli się ku końcowi. Prezydenturę gabinetu obejmie najprawdopodobniej dotychczasowy dyrektor wiedeńskiej policyi, Schobert.

Odroczenie konferencyi premierów imperyum angielsk.

Horsea. PAT. Radio. Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że konferencya premierów imperyum brytyjskiego powinna być odłożona do następnego tygodnia, ponieważ lekarze nie pozwolili Lloydowi George zajmować się sprawami publicznemi w bieżącym tygodniu. Premierzy kładą nacisk na to, aby Lloyd George był obecny na konferencyi.

Skandaliczne sceny w węg. Zgromadzeniu narodowem.

L. Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą: Zgromadzenie narodowe było onegdaj widownią skandalów, powstałych z powodu mianowania pewnego Żyda profesorem. Doszło nawet do bójki pomiędzy posłami, w czasie której jeden z posłów został ze sali obrad wyrzucony.

Mowa Churchilla.

Kraków, 15 czerwca.

Mowa brytyjskiego ministra kolonii, wygłoszona ubiegłej środy na śniadaniu Izby handlowej w Manchester, nie znalazła w Polsce tego echa, na jakie zasługuje. Wychodząc aż za często z założenia, że nieprzyjemne mowy lepiej — zamilczeć, zadowolono się u nas i tym razem kilkuwierszowem streszczeniem ważnej enuncyacyi Churchilla, albo też z nieznajomości stosunków angielskich nie przykładano wagi do słów szefa angielskiego Colonial Office.

Winston Churchill mimo, że dzierży obecnie tekę fachową, jest jednak wybitnym członkiem gabinetu londyńskiego i gdy wypowiada się o polityce angielskiej na kontynencie europejskim, można być pewnym, że zdanie swoje stara się również rzucić na szalę rozstrzygnieć w łonie samego gabinetu. Churchill nie raz występował z ważnemi enuncyacyami politycznemi. Dość często były one jednak sprzeczne z oficyalnym kursem polityki Lloyda Georgea, tak np. w kwestyi rosyjskiej. gdy propagował niestrudzenie myśl interwencyi zbrojnej przeciw bolszewikom nawet przez współdziałanie z Niemcami.

Ostatnia jednak mowa manchesterska Churchilla uchodzić może za wyraz większości tak rządu jak i społeczeństwa angielskiego. Wygłosił ją Churchill bezpośrednio po owej znamiennej naradzie gabinetowej, na której wbrew poglądom Curzona, Chamberlaina i Crewego, uchwalono zaniechać utworzenia ściściślego sojuszu między Anglią a Francyą.

Churchill więc w swej mowie, wygłoszonej niejako w zastępstwie Lloyda Georgea, podał linie wytyczne przyszłej polityki rządu brytyjskiego, chcącego w Europie lawirować między wiernością dla Francyi a życzliwością dla Niemiec.

„Dokąd idziemy w Europie? — pyta W. Churchill w swej mowie. — Czy wielka wojna przyniosła gwarancyę trwałego pokoju? Na nic się nie przyda życzenie sobie tego i mówienie o tem: trzeba kurs polityki pokierować tak, żeby pokój był istotnie osiągnięty, zapewniony i utrzymany przez pracujące i cierpiące narody świata. Dopóki nie damy należytego zapewnienia zaniepokojonym lub gniewnym narodom świata, dopóty pokładanie nadziei w papierową Ligę narodów nie doprowadzi do dobrego.

„Jeżeli pragniemy postawić Europę znów na nogi i zapobiedz nowej okropnej wojnie, to mamy, według mego zdania, jedną tylko drogę przed sobą. Musi nastać prawdziwy pokój między Anglią, Francyą i Niemcami. Musi rozpocząć się rzeczywista współpraca pomiędzy tymi potężnymi narodami w celu odbudowania sławy i jedności Europy; jednak należy być sprawiedliwym (fair) względem Francyi".

Tu wspomniawszy o tem, że Francya zagrożona przez siedemdziesiąt milionów nienawidzących jej i czyhających na nią po tamtej stronie granicy Niemców, jest w innem położeniu niż Anglia i musi szukać bezpieczeństwa przed tem, co może nastąpić wprawdzie nie za 10 ale za 20—30 lat, a to znów prowadzi do rozbieżności w polityce Francyi i Anglii, jak np. w sprawie Górnego Śląska — p. W. Churchill mówił dalej:

„Niech więc będzie udziałem Brytanii, która nie ma przed sobą takich niebezpieczeństw jak Francya i nie żywi tych pretensyj, które mogą drzemać w piersi Niemiec — wierność Francyi i sprawiedliwość względem Niemiec, niech będzie jej zadaniem usiłowanie zmniejszenia niechęci panujących pomiędzy francuskim i niemieckim narodem, danie Francyi poczucia bezpieczeństwa, a Niemcom pewność sprawiedliwego traktowania, co pozwoli im zapanować nad gwałtownemi siłami, drzemiącemi w ich łonie. Spełnijmy to zadanie stanowczo, cierpliwie, otwarcie, odważnie, szczerze i z przekonaniem wewnętrznem przez lata, które mamy przed sobą. Niech stanie się naszem zadaniem uspokojenie niebezpiecznych namiętności, kipiących jeszcze w Europie i skonsolidowanie w ten sposób świata na podstawie zwycięstwa, dokonanego przez naszych chłopców".

Po odrzuceniu z oświadczenia Churchilla pięknej szaty, pozostaje jasna i aż nazbyt wyraźna linia polityczna W. Brytanii: porozumienie z Niemcami bez zerwania serdecznych stosunków z Francyą. Ale trudność polega na tem, jak te dwa cele pogodzić? Na sprawie górnośląskiej, żywotnej zarówno dla Niemiec jak i dla Francyi, okaże się niebawem „bezstronność" medyatora angielskiego, któremu Poincare zarzuca „zbyt wielki pośpiech, jeżeli już teraz stawia Francyę i Niemcy po tej samej stronie baryery..."

*

W mowie swojej w Manchester poruszył Churchill także kwestyę egipską. „Musimy — mówił — czynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby zapewnić sprawiedliwy system dla narodu egipsikego. Ale praca nasza w Egipcie nie jest jeszcze ukończoną. Dla wojsk brytyjskich nie nadszedł jeszcze czas powrotu do kraju, skoro w Aleksandryi i w Kairo napada się na ludność europejską i gotuje się zamach na 40-letnią ogromną pracę odbudowawczą administracyi brytyjskiej".

—o-o—

Kongres żydowski w Ameryce

Nowy Jork. Akcya za zwołaniem kongresu żydowskiego w Ameryce zatacza coraz szersze kręgi. Dowodem żywego zainteresowania się szerokich kół żyd. w Ameryce tą akcyą była ostatnia konferencya zwołana przez komitet przygotowawczy kongresu, w której wzięło udział przeszło 150 delegatów, reprezentujących 35 organizacyj. Na konferencyi tej wygłosił dr Szmarjahu Lewin znamienną mowę, w której zarzucił Żydom amerykańskim wielki indeferentyzm, okazany w ostatnich czasach. Żydzi Ameryki nie powinni być tylko pośrednikami filantropii i polityki między ghettem Wschodu a resztą świata. Niema dwóch narodów żydowskich na świecie, istnieje jeden jedyny tylko problem dla wszystkich Żydów. Najpewniejszem lekarstwem na antysemityzm jest wzmocnienie semityzmu. Musimy utworzyć sobie znowu własną siedzibę a wówczas przestaniemy być w oczach świata niezorganizowaną i nieokreśloną masą.

Uchwalono jednomyślnie zamienić kongres żyd.-amerykański w stałą i centralną instytucyę, mającą służyć interesom całego żydostwa. Prawo wyborze na kongres ma mieć każdy Żyd lub Żydówka z 21 rokiem życia. Kongres ma stanowić centralną reprezentacyę żydostwa amerykańskiego i ma się zebrać najpóźniej 30 października br.

List z Niemiec.

(Od naszego korespondenta).

R. W. Berlin, w czerwcu.

W chwili, kiedy w sądzie w Lipsku toczą się przeciwko niemieckim winowajcom wojennym rozprawy, rzucające jaskrawe światło na brutalność i grozę stosunków obozów dla internowanych, na sposób obchodzenia się Niemców z bezbronną i niewinną ludnością, na czyny, urągające wszelkim prawom międzynarodowym i ludzkim, w chwili, powiadam, kiedy zbrodniarzy tych potępiają sądy, o wiele zaś dobitniej jeszcze opinia publiczna, a wszyscy ludzie — oczywiście z wyjątkiem wiecznie wojowniczo usposobionych wszechniemców — odwracają się od nich z obrzydzeniem — w tejże samej chwili dochodzą nas wieści, od których krew stygnie w żyłach. Oto dziś, w czasie pokojowym, w „nowych" Niemczech, w niemieckiej „rzeczypospolitej" panoszy się i nadal owa groza i brutalność w obozach dla jeńców z tą tylko różnicą, że obecnie nie maltretuje się już jeńców angielskich, jeno ludzi daleko bardziej bezbronnych, ludzi, będących od wieków ponętnym przedmiotem groźnych instynktów: żydów.

Rząd pruski założył w Stargard na Pomorzu obóz dla internowanych, przeznaczony dla tych przestępców, których z Niemiec wydalić nie można, a to z tego powodu, że ich kraje rodzinne odmawiają wpuszczenia ich do poprzednich miejsc ich zamieszkania. Naturalnie, że obóz ten przeznaczony został przedewszystkiem dla Żydów wschodnich, a w sejmie Rzeszy znowu mówiło się o niebezpieczeństwie, jakie zagraża ze strony wschodnich Żydów, przyczem prawicowe stronnictwa antysemickie wywierały pressyę na rząd w tym kierunku, ażeby wydalono ich z kraju, a tych, których się pozbyć nie można, internowano. Rozporządzenie ministeryum pruskiego z grudnia 1920 r., za którem nastąpiły w lutym br. wskazówki co do szczegółów wykonania faktycznie zarządziło założenie tego rodzaju obozu koncentracyjnego. Internowano jednak nietylko pospolitych zbrodniarzy, lecz także bezrobotnych, dalej ludzi, nie mających „papierów", ponieważ jako uchodźcy w wielkim pośpiechu przeszli granicę, a kraj ojczysty nie wydał im paszportów, lub wreszcie takich, które nie są poddanymi żadnego państwa. Tych oto zgoła niewinnych, nieszczęśliwych ludzi osadzono w obozach dla internowanych. Doszło nawet do tego, że na skutek wmięszania się władz odebrano wschodnio-żydowskim robotnikom utrzymującym się z ciężkiej a uczciwej pracy, możność zarobkowania, poczem ich internowano. W marcu oświadczył w sejmie przedstawiciel rządu, że w ciągu roku 1920 aresztowano na wschodniej granicy 11.453 osób, z tych 6.169 wydalono z granic państwa. W obozie dla internowanych w Stargard znajdowało się wówczas według oświadczenia rządu 2.700 osób. Nie pomogły usilne starania żydowskich organizacyi przedewszystkiem zaś urzędu opieki nad robotnikiem, któreto instytucye wspólnie prowadziły energiczną kampanię przeciwko obozom dla internowanych, podkopującym moralnie i fizycznie byt wschodnio żydowskich uchodźców, miast ich dopuścić do produktywnej pracy: rząd stosował i nadal swą praktykę.

Obecnie zaś stał się obóz w Stargard istnym skandalem. Zachowanie się wartujących tamże żołnierzy wobec internowanych Żydów przejmuje zgrozą. Ludzi łży się w najokropniejszy sposób i bije, pożywienie jakie otrzymują internowani nie nadaje się do jedzenia. Korespondencya podlega ścisłej cenzurze. Wszystko to stosuje się do ludzi, którym zabroniono wykonywać pracę, jedynem zaś przewinieniem ich jest, że są Żydami wschodnimi. Co się zaś zdarzyło w ostatnich dniach w Stargard, przekracza wszelkie pojęcia ludzkie: Oto wybuchł w obozie pożar, w czasie którego spłonął barak, zamieszkany przez 80 osób. Internowanym nie pozwolono się ratować, a wartownicy zagrozili nawet strzelaniem, w razie nieusłuchania zakazu. Kiedy mimo to internowani wyskakiwali z okien płonącego baraku, bili ich i maltretowali żołnierze, jako że wyskakiwanie z okien jest zakazanem, nawet gdy budynek stoi w płomieniach. Wiele osób odniosło dotkliwe rany wskutek oparzeń. Warta nie uczyniła nic dla ugaszenia pożaru. Tak więc spłonął cały barak wraz z odzieżą, pieniądzmi, wartościowymi przedmiotami i dokumentami internowanych. Nazajutrz oświadczył sierżant obozu, że na wypadek powtórzenia się pożaru, nie wolno będzie nikomu wyskakiwać z okien, w przeciwnym bowiem razie zostanie bezlitośnie zastrzelonym. „Żydzi mogą spokojnie spłonąć" — zakonkludował ów pruski podoficer w 3 lata po zakończeniu

wojny i rzekomem rozgromieniu pruskiego militaryzmu.

Stosunki są straszne. Cały świat, nietylko naród żydowski, winien podnieść energiczny głos protestu. Do Lipska wysłała Anglia swego naczelnego prokuratora dla asystencyi w rozprawach, prowadzonych przeciwko niemieckim winowajcom wojennym. Któż jednak ujmie się za maltretowanymi Żydami? Rozchodzi się tu po największej części o robotników, których w czasie wojny deportowano do Niemiec z krajów wschodnich do robót przymusowych lub o uchodźców pogromowych, którzy zamierzali pracować w Niemczech, aż do czasu, w którym uzyskają możność przeniesienia się gdzieindziej. Całe przewinienie tych ludzi polega na tem, że nie mają oni ojczyzny, że nie umieją dać odpowiedzi na pytanie: „dokąd?" Ministeryum zarządziło przeprowadzenie energicznych dochodzeń. Dochodzenia te okażą, jaką hanbą są obozy dla internowanych. Miejmy nadzieję, że rząd wyciągnie z tego konsekwencyę, że jedyną możliwą odpowiedzią jest: Obozy dla internowanych muszą zniknąć raz na zawsze! Tego domagać się będzie stanowczo żydowska opinia publiczna.

DR. M. BIENENSTOCK.

Problem szkoły żydowskiej.

I.

Przesilenie obecne, jakie zainaugurowało nową epokę w syonizmie, ma nie tylko tło zewnętrzne, lecz sięga znacznie głębiej. Jak długo widoki urzeczywistnienia ideału odrodzenia narodowego na własnej ziemi zdawały się być wysunięte na daleką, bliżej określić się nie dającą metę, tak długo cały ruch mimo pozornego zróżniczkowania przedstawiał jednolitą całość, jednolite dążenie do wspólnego celu. Wszystkie prądy i kierunki, które go od samego początku nurtowały, wspólnem płynęły korytem, odbijając się co najwyżej na formie organizacyjnej, ograniczając się do silniejszego podkreślenia tej czy owej metody. Dopiero z chwilą zaistnienia faktycznej możliwości realizacy, spowodowanej deklaracyą Balfoura i uchwałą w San Remo, zaznacza się antagonizm już nie zewnętrzny, formalny, lecz raczej wewnętrzny, tyczący się najistotniejszej podstawy całego ruchu odrodzeniowego. Jest nim walka między duchem a materyą, konflikt między merytorycznem ujęciem całej kwestyi z jednej i drugiej strony. Ci, którzy od tylu wieków żyli życiem żydowskiem, pełnem tragizmu i bolu, zwątpienia i nadziei, tęsknotą za wolnością zewnętrzną ale przedewszystkiem i za wolnością wewnętrzną, przeciwstawiają się teraz owym, dla których żydostwo do niedawna było obumierającą czy nawet obumarłą, tradycyą uświęconą formą, a którzy pod wpływem z huraganową siłą działających wypadków wrócili wprawdzie do żydostwa lecz nie przeżyli i nie przetrawili wewnętrznie jego ideału. Dla Żydów wschodnich, europejskich syonizm jest odrodzeniem ducha żydowskiego, dla braci naszych poza Oceanem jest on odrodzeniem form życiowych, w materyalnych objawiających się dobrach. Stąd u jednych niedocenianie pracy ekonomicznej, u drugich niedocenianie odbudowy duchowej; u jednych wyłączny punkt widzenia interesu, u drugich doktrynerstwo ideowe. A jakkolwiek wszelka ekskluzywność tak w jednym jak i w drugim kierunku jest nieuzasadnioną i szkodliwie na całym ruchu odbić sić musi, to nie da się jednak zaprzeczyć, że pominięcie pierwiastków duchowych w renesansie narodowym równałoby się galwanizowaniu trupa, byłoby budowaniem domu bez fundamentów. Dlatego wołanie o zwrot ku przeszłości, o wysuwanie postulatów kulturalnych przed innymi powinno zabrzmieć z podwojoną siłą ze strony wszystkich tych, których sukces polityczny nie zaślepia, którym wieczne dobra są droższę od doczesnych, dla których przyszłość żydowska była zawsze aksyomatem życia a nie tylko wynikiem przypadkowej, szczęśliwej konjunktury na giełdzie dyplomatycznej.

Wskaźnikiem i wykładnikiem naszego odrodzenia stać się może i musi przedewszystkiem własna szkoła. Nieustająca nigdy jej potrzeba, niezależna od wahań penduły politycznej żydostwa, jest najlepszym dowodem, że życie narodu nie od dóbr materyalnych tylko zawisło; że duch żydowski umiał zawsze i długo rezygnować z nich, żyjąc i rozwijając się, stanowiąc istotę narodu, której żadne burze, żadne wichry naruszyć nie zdołały. Szkoła żydowska, dążenie do niej przetrwało wieki, objawiając się raz z większą raz z mniejszą intenzywnością zależnie od czasu i stosunków. Dziś jest ona faktem, faktem uznanym i prawnopublicznie stwierdzonym. Dziś potrzeba jej z tem większą objawia się siłą, dziś stała się ona pierwszorzędnym dla żydostwa problemem który w najbliższym czasie musi być rozwiązany.

Nie o szkole żydowskiej w Palestynie mówię, chociaż i ona przechodzi obecnie kryzys, związany ściśle z ogólnem przesileniem w syonizmie. Chodzi mi o szkołę w krajach golusu, która do pewnego stopnia — rzecz jasna! — pozostawać będzie pod pośrednim czy bezpośrednim wpływem szkolnictwa palestyńskiego. Charakter jej jednak tak wogóle jak i w szczegółach przystosowany być musi do warunków i stosunków, wśród których działa, liczyć się musi z specyalnym jej celem, który właśnie z powodu odmiennych warunków odmiennym będzie od celu szkoły w Palestynie. Dlatego wierne kopiowanie tejże w golusie, gdyby nawet było możliwe uważałbym za nieracyonalne. Jakiż to jest odmienny cel szkolnictwa żydowskiego w golusie? Podczas gdy szkoła w Palestynie ma wychować młodzież na dobrych, całych w najogólniejszem tego słowa znaczeniu Żydów, ma szkoła golusowa oprócz tego celu (inna kwestya, czy jest to tu możliwe bez reszty) jeszcze drugi, niemniej ważny, ze względu na całe życie wychowanka, ewentualnie w gołusie spędzić się mające, to jest ma go wychować na dobrego obywatela swego kraju. To, co w Palestynie jest czemś jednolitem, naturalnem, niezróżniczkowanem, tu w golusie się rozszczepia. Tam bowiem dobry Żyd eo ipso będzie dobrym obywatelem swojej ojczyzny, tu dobry Żyd będzie obywatelem Polski, wobec której ma szereg obowiązków wynikających z udzielonych mu praw. Do odpowiedniego pojmowania i rozumienia tych obowiązków musi specyalnie, odpowiednio być wychowany.

Te dwa równorzędne prawie cele wychowawcze naszej szkoły w golusie nastręczają taką moc trudności i wątpliwości, że należy sobie raz już z nich zdać dokładnie sprawę i zastanowić się nad możliwością ich urzeczywistnienia.

II.

Przedewszystkiem nasuwa się kwestya języka wykładowego. To, że istnieją już obecnie szkoły z językiem wykładowym hebrajskim, względnie z językiem wykładowym polskim nie rozstrzyga zupełnie samej rzeczy. Bo i jedne i drugie szkoły powstały wtedy, kiedyśmy nie zdawali sobie jeszcze sprawy z istoty naszego szkolnictwa, kiedy one były albo wynikiem stosunków faktycznych (np. w Królestwie), albo wynikiem kalkulacyi ideowej, nie liczącej się z życiem rzeczywistości, z stosunkami w golusie, kiedy powstawały sub specie futuri w Palestynie. I jeden i drugi punkt widzenia przy tworzeniu ich był nieodpowiedni, narzucał bowiem z góry formę bez względu na jej faktyczną potrzebę. Na to zgodzić się trzeba, że szkoła żydowska w golusie nie może wychowywać młodzieży tylko na eksport, jednak wychowanie jej powinno iść w tym kierunku, aby w danym wypadku mogła swobodnie po ukończeniu szkoły (przypuśćmy średniej, albo powszechnej) przenieść się do Pa-

Z teatru im. Juliusza Słowackiego.

„Lady Frederic", komedya w 3. aktach W. Somerset-Maughama, przekład St. Sierosławskiego, reżyserował p. Jednowski.

Somerset-Maugham nie zboczył z linii błyskotliwej komedyi Wilde'a i Shava. Wszyscy trzej biorą na cel społeczeństwo angielskie.

Żaden naród nie postępował tak ohydnie z swymi Byronami i Wilde'ami, jak Anglia, gdzie kwitnie rozpusta, ubrana w płaszcz pruderyi, a obłuda pod pokrywką cnoty.

Dlatego stanowią społeczne stosunki ulubiony temat satyryków angielskich, z których najmniej chyba żółci posiada pogodny Somerset-Maugham.

Wszystkie promienie wykwitu, uroku i sprytu skupił na lady Frederic, czarująco lekkomyślnej kobiety, brnącej w długach z nieugiętą konsekwencyą i optymistyczną beztroską.

Zawsze przytem zachowuje swą godność z dystynkcyą urodzonej arystokratki. Mimo, że popadła w opresyę finansową, umie z nietajoną pogardą odprawić natarczywego konkurenta, kapitana Montgomerie, syna lichwiarza, jakkolwiek on się wydaje jedynym, który potrafi ją wyrwać ze szponów przykrych dłużników... Mogła zostać żoną admirała, zakochanego w uroczej lady Frederic po uszy, a uniknęłaby grożącego skandalu... Błaga o rękę ubóstwianej damy z całym żarem namiętności, właściwej młodzieniaszkom, bogaty chłopaczek lord Merestone, a ona go z całą premedytacyą osadza na koszu...

Cóż ją jednak ciągnie ku staremu adoratorowi, wiecznemu jej satelicie, lordowi Paradine Fouldes, który ją głębiej rozumie, niż inni. Oświadczyny jego przyjmuje. — Za nim idzie, a on posiądzie w niej żonę o złotem sercu i niewysłowionym wdzięku.

Całą kolekcyjkę grzeszków przebacza jej autor z lekkiem sercem, bo i sam nie mógł się oprzeć czarowi, płynącemu od przemiłej lady.

Tej „grzesznicy" przeciwstawia Maugham kunsztownie kolumnę cnoty lady Merestone. Jest moralną, a w jej „moralności" czai się padalec hipokryzyi, obłudy i intrygi. Jest godną swego zmarłego małżonka, uchodzącego w oczach jej i ogółu za synonim małżeńskiej cnoty. Lady Merestone pragnie zgubić lady Frederic, którąby mogła zdruzgotać ową dewotkę, gdyby tylko chciała. Wystarczyłoby wyciągnąć z kasetki listy, pisane do jakiejś „artystki", z których niezbicie wynika, że powszechnie szanowany obywatel stary Merestone był cudzołożnikiem.

Mimo doznanej obelgi niszczy lady Frederic wszelkie dowody małżeńskiej zdrady lorda. To był najbardziej przekonywujący dowód nieskazitelnie dobrego serca wesołego, niefrasobliwego lekkoducha, uchodzącego w opinii publicznej za awanturnicę.

Autor stawia o całe niebo wyżej tę moralnie niemoralną kobietę, od owego nieprzejrzanego roju niemoralnie moralnych arystokratek. I to jest kwintesencya tej miłej komedyi, której wszystkie walory do najwyższego stopnia spotęgowała swą grą p. Solska.

Umiejętność prowadzenia dyalogu posiada niewielu artystów, na których czele kroczy p. Solska, doprowadziwszy tę sztukę do perfekcyi. Szczerość, spokój, naturalność, dyskrecya, wydobywanie najsubtelniejszych półtonów, cudowne rzeźbienie słowa, dostojna szlachetność gestu — to podstawowe czynniki gry p. Solskiej. Jej lady Frederic była damą z wielkiego świata, która wprawdzie centime w majątku nie miała, ale mimo to uderzał wykwint w każdem słowie i ruchu, w pięknych toaletach i szykownych apartamentach. Rola ta

lestyny i tam kontynuować swoje życie. Z tego wychodząc założenia dojdziemy do wniosku, że język wykładowy szkół nie może być wyłącznie hebrajski, albowiem w tym wypadku utrudnia się młodzieży — jeśli nie uniemożliwia — życie w golusie a nie przystosowuje się jej zupełnie do życia w Palestynie, bo to jest w warunkach tutejszych niemożliwe. Co innego bowiem jest uczyć się pewnych przedmiotów w danym języku, a co innego wszystkich przedmiotów. W tym drugim wypadku bowiem język wykładowy staje się językiem macierzystym, utrudniającym zupełne opanowanie innych języków, zwłaszcza, że język hebrajski nie ma żadnej styczności z żadnym językiem europejskim. Czyli utrudnia kontynuowanie dalszych studyów względnie wykonywanie praktycznych zawodów a więc pożycie z tubylcami w kraju, nie dając mimo wszystko pełni wychowania palestyńskiego, na które składa się oprócz języka cały szereg innych czynników, związanych z ziemią i atmosferą całą. Nie można jednak przeoczyć i drugiego faktu. Język wykładowy krajowy — powiedzmy u nas: polski — nawet przy najintenzywniejszem uprawianiu judaistyki przyczynia się do pewnej asymilacyi z otoczeniem. Ten fakt nie ulega wątpliwości, choćbyśmy go ubierali w niewiem jakie komunały i obsłonki, bo na tem polega znaczenie języka wykładowego, że ułatwia przeżycie duchowych wartości w nim podawanych, czyli upodobnienie się wewnętrzne do nich. I tu mamy granicę, do której wychowanie narodowe w golusie dojść może. Zupełne odosobnienie się od otoczenia jest nietylko niemożliwe ale byłoby wprost szkodliwe. Jeśli szkoła żydowska miałaby wznosić mur chiński między Żydami a nieżydami, to powinna przestać istnieć, bo toby się sprzeciwiało nie tylko względom praktycznym lecz kardynalnym zasadom postępu, demokracyi i pedagogiki. Sądzę owszem, że szkoła żydowska musi znaleźć drogi wiodące do zbliżenia się do społeczeństwa tubylczego. Ma ona tylko chronić młodzież od zbytniej asymilacyi, od wynaradawiania się, abstrahując od innych jej celów drugorzędnych. W jaki sposób możnaby tedy pogodzić te napozór sprzeczne interesa? Sądzę, że w następujący sposób. Podbudowa, podstawa szkolnictwa żydowskiego a więc szkoła ludowa*) (kl. 1 do 4) powinna mieć język wykładowy hebrajski (rzecz naturalna na dalszych stopniach także język krajowy jako przedmiot), któryby sobie dziecko bez trudności przyswoiło w ten sposób, aby władanie nim było dlań i łatwością i potrzebą. Nadbudowa (tj. ostatnie trzy lata szkoły powszechnej, względnie szkoła średnia) powinny mieć język wykładowy krajowy (z uwzględnieniem trudności przejścia od jednego do drugiego) dla wszystkich przedmiotów — z wyjątkiem judaistyki i przedmiotów praktycznych (roboty, rysunki, śpiew, gimnastyka itp.). Oprócz tego powinny zaistnieć szkoły judaistyczne (coś w rodzaju niższych pedagogiów) o specyalnym planie naukowym z językiem wykładowym hebrajskim dla wybitniejszych jednostek od lat powiedzmy 14, chcących albo poświęcić się judaistyce w przyszłości albo przenieść się do Palestyny. W tych szkołach uczonoby nie tylko nauk judaistycznych lecz i innych przedmiotów (filologia, realia), w pewnym ściśle ograniczonym zakresie. Takie załatwienie kwestyi jest połowiczne, bo inne w golusie być nie może. Łączy jednak w sobie utile cum dulci, przystosowując ideał do rzeczywistości, które się nigdy nie nakrywają.

(Dok. nast.).

*) Biorą pod uwagę nasze stosunki szkolne.

Przegląd polityczny.

Przygotowania do stworzenia bloku państw muzułmańskich na Wschodzie.

Sojusz bolszewicko-turecki, którego zapowiedź wywołała taki niepokój w Anglii, stał się już faktem dokonanym. Donoszą z Konstantynopola, że delegaci bolszewiccy podpisali w Baku konwencyę militarną z rządem kemalistów. Sowdepia zobowiązała się wysłać posiłki rosyjskie do Armenii jak również na front grecki i zaopatrywać w żywność armię kemalistów. Kemal-pasza poczynił w Rosyi znaczne zamówienia na amunicyę. Do Trabizondy przybyły już pierwsze oddziały kozaków kubańskich.

Drogę do sojuszu bolszewicko-tureckiego utorował m. i. także Enwer-pakza, który po powrocie z Moskwy nawiązał z Kemalem najlepsze stosunki i zaproponował mu olbrzymi plan zjednoczenia wszystkich państw muzułmańskich w celu walki o swoją zupełną niezawisłość. Enwer-pasza uważa, że moment obecny, kiedy cała Europa wycieńczona jest wielką wojną, a przytem jest zupełnie zajęta likwidacyą czteroletniej walki, jest dla emancypacyi muzułmańskiej bardzo odpowiedni. Na 22 czerwca został zapowiedziany w Angorze zjazd przedstawicieli: Persyi, Afganistanu, Buchary, Chiwy, Turkmenii i Egiptu. W europejskich politycznych kołach w Konstantynopolu uważają, że rezolucye zjazdu i wogóle plan Enwera-paszy mogą mieć niezmiernie ważne konsekwencye. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wrazie stworzenia silnego bloku państw muzułmańskich pod patronatem Angory, ta ostania stanie się dopiero arcyniebezpiecznym przeciwnikiem W. Brytanii. Ogłoszony obecnie traktat zawarty jeszcze 25 kwietnia b. r. między Afganistanem a rządem Angory wskazuje w jakim kierunku zmierzają plany nacyonalistów tureckich.

Traktat składa się z 8-miu paragrafów, z których najważniejsze są następujące: Obie strony uznają prawo wszystkich ludów Wschodu do niepodległości, przyczem każdy z tych narodów może sobie wybrać odpowiedni ustrój państwowy; przyznaje się niepodległość Chiwy i Buchary. Afganistan uznaje naczelne stanowisko Turcyi w świecie muzułmanów, ze względu na wiekopomne zasługi islamu. W artykule czwartym powiedziano, że każda ze stron będzie uważała napad jakiegokolwiek państwa imperyalistycznego na jedno z państw sprzymierzonych, jako napad na własny kraj i obowiązuje się przeciwdziałać polityce imperyalistycznej, dążącej do zajęcia i eksploatacyi Wschodu. W § 8 Turcya obowiązuje się nieść Afganistanowi pomoc zbrojną i wysłać do Afganistanu instruktorów wojennych i oficerów do armii afganistańskiej.

Treść sojuszu Jugosławii z Rumunią.

Zawarty w Belgradzie ubiegłego tygodnia między Take Jonescu a Pasiczem sojusz jugosłowiańsko-rumuński, zawiera następujące trzy istotne klauzule:

1) Sprzymierzone państwa obejmują gwarancye za stan pokojowy w Europie środkowej.

2) Gwarantują sobie wykonanie układów z St. Germain, Neuilly i Sevres.

3) Zobowiązują się do utworzenia potężnej siły zbrojnej na wypadek zagrożenia jednego z sojuszników przez jakieś państwo zwycięskie.

Venizelos na widowni.

W ostatnich dniach wysunął się znowu na powierzchnię życia politycznego ekspremier grecki Venizelos, o którym dzienniki raz po raz przynoszą najrozmaitsze wiadomości. Nic dziwnego, bo znajdując się w ciągłych podróżach między Londynem, Paryżem, Rzymem i Genewą, daje mąż stanu z Kreby już tem samem sporo materyału ciekawym reporterom politycznym dzienników tych państw.

Z najrozmaitszych tych plotek dziennikarskich wynika jedno niezbicie, że Venizelos jest w wielkiej łasce u Lloyda Georgea, który potrzebując z jednej strony Konstantyna dla akcyi zbrojnej przeciw kemalistom i nie chcąc z drugiej strony stracić sojusznika w Venizelosie, pragnąłby najchętniej tego ostatniego osadzić na jakiemś wybitnem stanowisku politycznem. Chciał więc przeforsować wybór Venizelosa na generalnego sekretarza Ligi narodów. Nie udało się to jednak premierowi brytyjskiemu, który musi obecnie znowu wysłuchać w Londynie mądrych rad przebiegłego Venizelosa, nie tracącego nigdy nadziei powrotu do Aten.

Jak donosi „Chicago Tribune", na przeszło dwugodzinnej konferencyi z Lloydem Georgem miał Venizelos doradzać Anglii usunięcie Konstantyna i kooperacyę Anglii z Grecyą na następujących podstawach: 1) Utworzenie gabinetu koalicyjnego w Atenach, obejmującego wenizelistów, niezależnych i rojalistów. 2) Królowi oraz członkom rodziny królewskiej ma być zabronione wywieranie jakiegokolwiek wpływu na nominacyę oficerów lub na jakiekolwiek operacye wojskowe. 3) Nominacye oficerów zależną być winna od kwalifikacyj kandydatów; przy nominacyi oficerów wyższych rang konieczną jest aprobata Anglii.

utrzymana w całości na najwyższym szczycie artyzmu kulminowała w scenie upiększania się kosmetykami.

Lordem w całem tego słowa znaczeniu był Nowacki, który grał nietylko z dystynkcyą, ale i właściwy ton wydobył z całej kreacyi. P. Solarski przeprowadził postać naiwnego młodzieńca, lorda Merestone umiejętnie. Pomysłowe sylwetki stworzyli p. Kosmowska i p. Szymborski. P. Szymański nie miał tej lekkości, swobody i stanowczości, jaką wymagała kreacya kapitana Montgomerie. P. Bystrzyński nie zdołał uposażyć miłosnych rozmów w powiewne, pieściwe akcenta. P. Maharczyk w ruchach nieumiarkowana, w dykcyi niezawsze właściwa miała kilka scen (zwłaszcza kłótnia o przyszłość dzieci) bardzo dobrych. W. Fallek

„Komitet Pomocy", „U Rebego", „Recenzent"

Trzy 1-aktowe komedye Nechemiasza Zuckera.

(Występ żyd. kółka dramatycznego).

Rodzima sztuka dramatyczna znajduje się u nas dopiero w zarodku i dlatego pieczołowicie musimy chronić wszelkie próby i usiłowania, które zmierzają do stworzenia własnego teatru. Jak często z przedstawień szkolarzy lub innych młodych zapaleńców (przepiękne wyrażenie Jakóba Appenszlaka) powstają wielkie trupy aktorskie i znakomite sceny? Żyd. kółko dramatyczne powstałe w łonie Strzechy robotniczej ma już za sobą szereg poważnych prób jak np. wystawienie sztuki Bimko „Ganowim" (złodzieje) i innych. Odegrane onegdaj w sali teatru Nowości trzy jednoaktówki Nechemiasza Zuckera, to trzy barwne i pulsujące satyrą groteski, wycięte zgrabnie z aktualnego życia. Tam, gdzie typ zaczyna nużyć zbytnią ogólnikowością, a charakter przesubtelizowaniem, tam satyra znajduje złoty środek, a posiadając zdolność zabarwiania się intelektem autora, stwarza możność subtelnej uczty duchowej. Humoreski sceniczne Zuckera posiadają pewne zacięcia Mark Twainowskie. Wprawdzie bez amerykańskiego tańca na absurdach i niemożliwościach, ale zato z przymieszką pieprzyka humoru żydowskiego, który stworzył już niejedną perłę. Młodzi adepci, którzy zapałem swoim starają się przeorać ugór sztuki żydowskiej i apatyę zdeklasowanej estetycznie publiki, zasługują na pochwałę. Jak studenci Sorbony z XVI w., z czasów Franciszka Rabelais, którzy odgrywali „komedyę o człowieku, który poślubił niemowę", walczą oni o wyprowadzenie dramatu żyd. z kuglarskich bud na jasną i przestronną scenę. Wszyscy wykonawcy trafnie ujęli swe role: Kamińska, Opoczyński, Wohlmut, Górecki, Boder (ten ostatni przeszedł niedawno do żyd. teatru i pracuje razem z łódzkim zespołem. Ładną muzykę do komedyjki „u Rebego" skomponował B. Sperber. M. K.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 15 czerwca.

Zapowiedziane na wczoraj o godz. 5 popołudniu tajne posiedzenie Rady miejskiej dla wyborów i wiceprezydenta nie doszło do skutku z powodu braku przepisanego statutem kompletu.

O godz. 6 wieczór rozpoczęło się posiedzenie jawne, które otworzył prez. Federowicz.

Sprawa Muzeum Narodowego.

Przed przystąpieniem do właściwego porządku dnia zgłoszono szereg interpelacyi i wniosków. Między innemi klub mieszczański wniósł o wysłanie delegacyi do Warszawy w celu poczynienia starań o natychmiastowe odstąpienie przez władze wojskowe koszar im. T. Kościuszki przy ul. Rajskiej gminie m. Krakowa na czasowe pomieszczenie zbiorów Muzeum Narodowego.

O sprośności futurystyczne.

Ożywioną debatę wywołał wniosek r. m. Langa, który domaga się, aby na przyszłość nie wyst-

mowano sali teatru im. Słowackiego żadnym przedsiębiorstwom prywatnym. Wniosek ten spowodowany został ostatnim wieczorem futurystycznym, który się odbył w sali teatru miejskiego. Wnioskodawca wniosek swój uzasadnia nizkim poziomem moralnym wieczoru, a na poparcie słuszności swych twierdzeń odczytuje kilka soczystych ustępów z futurystycznej jednodniówki, jaka się niedawno ukazała. — Wniosek r. Langa uchwalono.

Przeciw rekwizycyom zakładów fundacyjnych

Szerokie i wielce ożywione debaty wywołał wniosek klubu mieszczańskiego o energiczne przeciwdziałanie zamiarowi zajęcia przez Rząd gmachu fundacyi Lubomirskich i zakładu Helclów w Krakowie na pomieszczenie urzędów państwowych.

W sprawie tej wypowiedzieli się liczni mówcy, poddając ostrej krytyce politykę rządu, który w zapędzie rekwizycyjnym nie cofa się nawet przed złamaniem woli testatorów. Po kilku b. ostrych przemówieniach wniosek jednomyślnie uchwalono.

W dalszym ciągu obrad zgłasza wniosek nagły r. Rymar, który wypowiada się przeciwko narzucaniu przez związki zawodowe majstrom piekarskim czeladników, jaki to wypadek miał ostatnio miejsce w jednej z tutejszych piekarń. Po dyskusyi przekazano wniosek do komisyi.

Po uchwaleniu wniosku r. Muellera o wstrzymanie parcelacyi ziemi w promieniu 10 km. m. Krakowa, które to grunta mają być przeznaczone na kolonie urzędnicze i robotnicze, przystąpiono do obrad przewidzianych we właściwym porządku dziennym.

O zmianę statutu m. kasy oszczędności.

Punkt ten wywołał żywą dyskusyę, w której zabrało głos kilku mowców. Wniosek tyczący się wystawienia dla urzędników kasy oszczędności budynku na gruncie obok kasy uchwalono jednomyślnie.

Resztę porządku dziennego obejmującego sprawy dzierżaw, regulacyi itp. dostatecznie już wentylowanych w sekcyach, przyjęto en-bloc.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca.

— **Przegląd popisowych urlopowanych terminowo.** D. O. Gen. wyjaśnia ogólnie, że przegląd, który odbędzie się dnia 20 czerwca br. nie jest przeglądem całych roczników, lecz obejmuje tych popisowych, którym termin odroczenia w myśl art. 56 r. u. (z powodu fizycznej niezdatności) upłynął. Z reguły winien każden popisowy, któremu termin odroczenia upłynął zgłosić się w przynależnej P. K. U., celem poddania się przeglądowi. W interesie jednak ludności, aby zapobiedz stracie czasu i niepotrzebnemu jeżdżeniu kolejami do miejsca postoju P. K. U., wysyła D. O. Gen. komisye do miast powiatowych celem ostatecznej kwalifikacyi tej kategoryi popisowych oraz celem obdzielenia ich ważnemi dokumentami i uchronienia tem samem od następstw, jakie pociągnąć by mogło za sobą posiadanie już wygasłych dokumentów. Uznani za zdatnych zostaną bezterminowo urlopowani. D. O. Gen. zaznacza, że wszyscy popisowi, którym termin odroczenia upłynie, będą się w przyszłości zgłaszać do Powiatowych komend uzupełnień.

— **Zniesienie ograniczenia spożycia.** Ministeryum aprowizacyi uchyliło z dniem 11 bm. ograniczenie spożycia, wydane przed kilku miesiącami przez byłego ministra aprowizacyi p. Grodzieckiego. Bufety kawiarniane i restauracyjne, jak również masarnie, które od pewnego czasu świeciły pustkami, przedstawiają teraz miły dla oka smakosza widok, podniecając przydługim postem zaostrzony apetyt. Tylko, że głodny obywatel nie zawsze jest w stanie pofolgować niewspółmiernym do zawartości portfelu apetytom, i najczęściej patrzy na piękne smakołyki jak lis z bajki na soczysie winogrona. Może z kolei nowi ministrowie skarbu i finansów postarają się o uchylenie i tego „zakazu“ spożycia.

— **Ceny pieczywa pozakontyngentowego.** Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podrożenia mąki obowiązują od dnia 15 czerwca br. aż do dalszego zarządzenia następujące ceny pieczywa pozakontyngentowego przy sprzedaży w piekarniach i sklepach 1 kg chleba żytniego jasnego z domieszką mąki pszennej 92 mk, 1 kg chleba żytniego ciemnego 70 mk, bułki pszenne o wadze 4 dkg 4.50 mk, bułki pszenne o wadze 8 dkg. 9 mk.

— **Pęknięcie rury wodociągowej.** Przez cały dzień wczorajszy mimo pęknięcia jednej z bocznych rur wodociągowych miasto było dostatecznie w wodę zaopatrzone, woda bowiem dopływała przez rury zastępcze. Nawet w ulicy Zwierzynieckiej, gdzie się znajduje pęknięta rura, nie brakło wody. Roboty około wstawienia nowej rury trwają; praca jednak jest utrudniona wskutek tego, że pęknięta rura mieści się pod szynami tramwajowemi.

— **Drzewo opałowe na sprzedaż.** Począwszy od dnia 16 czerwca br. miejski magazyn węgli i drzewa będzie sprzedawał drzewo opałowe tylko w drobnych ilościach do 5 cetnarów cłowych wyłącznie. Natomiast sprzedaż drzewa we większych ilościach będzie się odbywała w miejskiem biurze aprowizacyjnem zapomocą asygnat do miej. składu węgli i drzewa, jak to dotychczas jest praktykowanem przy sprzedaży artykułów aprowizacyjnych.

Na podstawie asygnat wydanych przez miej. Biuro aprowizacyjne obowiązanym będzie miej. skład węgli i drzewa wydać dotyczącej stronie w terminie 8 dni od daty wystawienia asygnatki tę ilość drzewa, na jaką opiewać będzie asygnatka. Asygnatki do 8 dni od daty wystawienia niezrealizowane muszą być ponownie w miej. Biurze aprowizacyjnem sprolongowane aby je można było zrealizować.

Również do Miejskiego Biura aprowizacyjnego należeć będzie na przyszłość sprzedaż każdej ilości trocin wyprodukowanych przy rznięciu i rąbaniu drzewa w miej. składzie. Trociny sprzedawać należy według każdorazowych targowych cen.

— **Krakowscy chalucim w Palestynie.** Z listów chaluców krakowskich w Palestynie okazuje się, iż znaczna ich część (z „Merkazowców“ niemal wszyscy) brała wybitny udział w bohaterskiej obronie Petach-Tikwy. Zabitym ani zranionym nikt z nich nie został. — Jak się dowiadujemy, odbędzie się w sali „Ezry“ w niedzielę, dnia 19 bm., jako w rocznicę wyjazdu pierwszej grupy chaluców-merkazowców uroczysty wieczór, którego cały dochód przeznaczono na fundusz emigracyjny nowo formującej się grupy chaluców.

— **Opieka nad dzieckiem.** Ministerstwo Zdrowia Publicznego objęło z dniem 1-go kwietnia 1921 r. opiekę wyłącznie nad instytucyami dla niemowląt (żłóbki, stacye opieki, przytułki położnicze etc.) i zakładami leczniczymi dla dzieci względnie uzdrowiskami oraz koloniami letniemi. Wobec tego z dniem 1 kwietnia 1921 Ministerstwo Zdrowia Publicznego przestało subwencyonować instytucye o innym charakterze opieki niż wspomniane wyżej i wszelkie podania o zapomogę dotyczące dziatwy starszej (zwłaszcza zdrowej) należy kierować do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

— **Kollegium wykładów naukowych.** (Rynek gł. l. 39): We środę dnia 15 bm. o godz. 8 wieczór wykład, a w piątek 17 bm. Konwersatoryum ks. Prof. Fel. Hortyńskiego z teoryi względności Einsteina.

— **Operetka w „Nowościach“.** Dziś i w dni następne operetka Benatzkiego „Juszi tańczy“. W przygotowaniu melodyjna operetka E. Eyslera „Wróg kobiet“. Premiera operetki tej w sobotę 18 bm. Reżyseryę prowadzi S. Turski, część muzyczną kap. Szczepański.

— **Przedświt-Haszachar.** Dziś, we środę odbędzie się zwyczajne posiedzenie o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu Stradom 15. Na porządku dziennym sprawozdania kolegów referentów. Uprasza się o zwrot wypełnionych deklaracyj.

— **Nadużycia w krakowskiej defenzywie.** Przed pewnym czasem dokonano w Krakowie senzacyjnego aresztowania, — tembardziej senzacyjnego, ile że obecny więzień ma niejedno aresztowanie na sumieniu i niedawno temu był postrachem wszystkich, którzy z tego czy owego powodu byli źle notowani w II oddziale NOGenu krakowskiego. Aresztowanym jest por. Żuniak, który w gorących czasach wojny z bolszewikami w szczególności w okresie, gdy armia czerwona zbliżała się do Warszawy, trząsł Krakowem, aresztował na prawo i na lewo „komunistów“, dokonywał rewizyi na czarnej giełdzie itd. W tych zajęciach pomocni mu byli dwaj inni oficerowie, którzy, jak wykazało śledztwo toczące się w Warszawie, do spółki z mistrzem swoim dopuszczali się szeregu nadużyć, malwersacyi a nawet, podobno, szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Na domysł ten naprowadziły władze wojskowe częste wyjazdy por. Żuniaka (niby w sprawach służbowych) zagranicę, gdzie go widywano z osobami podejrzanemi. — Żuniaka i jednego z jego kolegów aresztowano przed kilku tygodniami, aresztowanie trzeciego oficera nastąpiło wczoraj. Według dotychczasowych wyników śledztwa jest Żuniak zagrożony karą śmierci.

Władze wojskowe trzymają całą sprawę w ścisłej tajemnicy. W interesie oficerów defenzywy, ze sprawą tą nie mających nic wspólnego leży, by władze w oficyalnym komunikacie powiadomiły opinię publiczną, kim są właściwi sprawcy (prócz Żuniaka) i szczegóły dotychczas przez śledztwo ustalone.

— **Pobicie ucznia.** Onegdaj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Topolową, gdzie konduktor kolejowy niestwierdzonego dotychczas na-

[...]wiska pobił ciężko po głowie i rękach 14-letniego ucznia Witolda Masiuka.

— **Napad rabunkowy.** Onegdaj około godz. 11 w nocy na przechodzących ulicą Królowej Jadwigi na Zwierzyńcu Michała Żyluka, piekarza i Ludwika Malika, funkcyonaryusza urzędu walki z lichwą napadło dwóch bandytów wśród następujących okoliczności. Żyluk nieco podchmielony zaczepił niejakiego Wawrzusiaka, żołnierza idącego w towarzystwie kobiety. Wskutek tego powstała między nimi sprzeczka, do której wmieszali się dwaj inni żołnierze Wład. Kołaczkowski i Stan. Kajewski. Ci rzucili się na Żyluka i, chwyciwszy za gardło, przycisnęli do muru i zrabowali mu 40.000 mk. gotówką oraz dwa złote zegarki ze złotym łańcuszkiem. W tym samym czasie zaczepiony Wawrzusiak powalił na ziemię Malika i dotkliwie go pobił. Krzyki bijących się nie zdołały przywabić policyi, aresztowanie dwóch przybyłych bandytów: Kołaczkowskiego i Kajewskiego nastąpiło dopiero na skutek doniesienia Żyluka, który napastników znał osobiście.

— **Sprzeniewierzenia 15.000 dolarów.** Policya aresztowała 27-letniego Ozyasza Kellera, który dopuścił się sprzeniewierzenia 15.000 dolarów. Poszkodowanym jest p. D. Fortner, kupiec. Kwotę tę miał Keller przewieźć do Cieszyna do brata Fortnera i, korzystając z tego, przywłaszczył ją sobie.

— **Kradzieże.** Aresztowano Helenę Wisłocką (l. 19), która nocując z końcem maja u Wiktoryi Włodarzowej (Długa 49), skradła jej różne przedmioty wartości 14.500 Mk.

Za kradzież sztuki materyi ze składu p. Schenkera w Rynku głównym l. 19 zaaresztowano Honoratę Anyż (l. 28).

— **Na dworcu kolejowym** aresztowano Stanisławę Golę w chwili, gdy pewnemu podróżnemu wyciągnęła z kieszeni portfel z pieniędzmi. — Za podobne kradzieże aresztowano również Annę Armatys i Honoratę Kurę.

— **W pogoni za bandytą.** Wczoraj rano policyant patrolujący w Alei Słowackiego poznał w przechodzącym mężczyźnie osławionego bandytę Józefa Nalepę. Gdy na wezwanie policyanta, aby się zatrzymał, Nalepa zaczął uciekać, policyant puścił się za nim w pogoń, a widząc, że go nie dopędzi, strzelił do uciekającego z rewolweru. Strzał był celny — po chwili bowiem raniony bandyta padł na ziemię, broczący krwią. — Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził ranę postrzałową klatki piersiowej i zarządził przewiezienie bandyty do szpitala więziennego.

— **Śmierć przy pracy** poniósł wczoraj w tartaku parowym w Bonarce robotnik Wojciech Sławyk, którego przywaliły belki. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek zmiażdżenia klatki piersiowej i organów wewnętrznych.

— **Między koleżankami.** Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj pomocy lekarskiej Franciszce Wojtusikowej ciężko ranionej w czoło tuż nad prawem okiem przez koleżankę swoją. Narzędziem zbrodni był „ordynarny“ kozik.

— **Przy pracy.** Zatrudniony w kamieniołomach w Borku Fałęckim robotnik Józef Koponski spadł ze znacznej wysokości i uległ dotkliwemu złamaniu ręki. Rannym zaopiekowało się pogotowie ratunkowe.

— Stowarzyszenie konsumcyjne „Pomoc“ zawiadamia, że nadszedł transport mąki amerykańskiej. Członkowie, którzy uiścili przedpłatę zechcą się zgłosić po odbiór takowej.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Lady Frederic“

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Środa: „Faworyt“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.
Środa: „Pan Geldhab“.

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.
Środa: „Yuszi tańczy“.

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO.
Środa: „Pusta karczma“.

Dział gospodarczy.

HANDEL Z ROSYĄ.

Dnia 3 bm. odbyła się w Ministerstwie Przem. i Handlu przy udziale przedstawicieli szeregu Ministerstw konferencya w sprawie unormowania podstaw dla umożliwienia stosunków handlowych z Rosyą i Ukrainą. Skonstantowano, że żywy handel wzdłuż granicy przy poparciu władz rosyjskich już się odbywa. Chodzi o jego rozszerzenie i ujęcie w normy prawne, jak i o stworzenie odpowiedniego aparatu administracyjnego. Należy tu:

1) Utworzenie odpowiedniej ilości komór celnych. 2) Utworzenie specyalnych punktów wymiennych, albowiem kupcy nie mogą ze względu na stosunki wewnętrzno rosyjskie wywozić towaru w głąb Rosyi i tam go dopiero sprzedawać. 3) Unifikacya przepisów prawnych (rozszerzenie taryfy celnej, zniesienie ograniczeń przewozowych, przywozowych i wywozowych, a zastosowanie ustawy lipcowej o obrocie towarowym z zagranicą.

W związku z powyższemi sprawami omawiano sprawę tranzytowych składów wolnocłowych. Ustalono, że istnieją dostateczne podstawy prawne we wszystkich dzielnicach na utworzenie takich składów, których istnienie w związku z rozpoczęciem handlu z Rosyą i Ukrainą nabiera szczególnego znaczenia. Zorganizowaniem takich składów mogłyby tu zająć się poważniejsze firmy, względnie konsorcya, które otrzymałyby odnośne koncesye od Min. Skarbu i które posiadają już odpowiednie urządzenie. Zachodzi jedynie potrzeba unormowania stosunków cywilno-prawnych, pomiędzy właścicielem składu, a stroną umieszczającą w tych składach swe towary, gdyż na terenie b. zaboru rosyjskiego brak odpowiednich przepisów, jakkolwiek podstawa do ich wydania zawarta jest w art. 772 ustawy handlowej b. Ces. Ros.

Utworzenie takich składów dałoby możność przechowywanie w nich towarów, sprowadzanych z zagranicy dla dalszego przewozu do Rosyi i Ukrainy, przyczem cło byłoby pobierane jedynie w tym wypadku, gdyby towary te miały być zużyte dla wewnętrznego obrotu w Państwie Polskim.

Dla kupiectwa przedewszystkiem interesującem będzie, iż na konferencyi skonstantowano, że handel winien się odbywać na zasadach zupełnie wolnej konkurencyi i nie jest przewidziane ustanawianie jakichkolwiek monopolów, przywilejów i koncesyi. To stanowisko rządu reprezentanci Ministerstw z szczególnym naciskiem podkreślali.

Nie będzie zmiany waluty. Onegdaj odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencya reprezentantów handlu, przemysłu i finansów — przewidziana w ustawie o obrocie dewizami. Konferencya wysłuchała sprawozdań o sytuacyi walutowej i przemówienia Steczkowskiego, przyczem wypowiedziała się za energicznemi zarządzeniami w kierunku zmniejszenia wydatków a powiększenia dochodów (podatki i daniny), a przeciw mechanicznej zmianie waluty.

Z giełdy.

Kraków, 14 czerwca.

Nie uwidoczniły się poważniejsze zmiany, natomiast ruch nieco osłabł. Znaczną podwyżkę kursu osiągnęła Polska Nafta. Waluty bez zmiany, jedynie dewiza austryacka notuje zwyżkę o 0.30 punktów.

Giełda krakowska z dnia 14 czerwca 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysłowy I—IV em.	465·—	515·—	490·—
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Hipoteczny	650·—	700·—	
Małopolski	650·—	700·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	700·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie V em.	1900·—	2000·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.“) I—III e.	1050·—	1150·—	1100—1060
Polskie Tow. handl. („P. T. H.“) IV e.	950·—	1050·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks“	400·—	500·—	425—440
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl. I-III	1550·—	1650·—	
C. Hartwig, Dom eksped.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	575·—	625·—	600·—
Zieleniewski	7500·—	8200·—	
Warsz. Sp. akc. Bud. Parowozów I-II em.	2000·—	2100·—	
„Lemiesz“ fabryka maszyn rolniczych	5900·—	6100·—	6000·—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln. I-III.	3500·—	3700·—	
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln. IV e.	3300·—	3500·—	
„Automotor“ fabryka samochodów	2300·—	2500·—	
„Górka“ fabryka cementu	8000·—	8500·—	
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	5600·—	5800·—	5800—6600
„Tomege“ Tow. dla przedsięb. górniczych	8500·—	9300·—	
Polska nafta I-III em.	1650·—	1900·—	1600—1900
Elektrownia w Sierszy I-III em.	2200·—	2400·—	2350—2225
„Oikos“ T. A.	4000·—	4200·—	
„Pezet“ Powszechne zakłady budowlane	1050·—	1150·—	
Fabr. przetworów chemicz. w Trzebini	2700·—	3000·—	2700·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyrobów	3500·—	3700·—	3500—3550
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000·—	3300·—	

Waluty dewizy	Waluta markowa Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki Kupno	wpłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	17·—	18·—	18·—	19·—
Korony austryackie	1·75	1·90	1·85	2·—
Korony czesko-słowackie	17·—	18·—	17·30	18·30

Kursa giełdy zurychskiej z dnia 14 bm. (L): Berlin 8,55, Amsterdam 196.50, Nowy Jork 602, Londyn 22.75, Paryż 47.50, Medyolan 30.50, Bruksela 47.50, Praga 8.20, Budapeszt 2.27 i pół, Bukareszt 8.90, Warszawa 0.50, Wiedeń 1.22 i pół,

Kursa giełdy wiedeńskiej z dnia 14 bm. (L): Marka niemiecka 960—965, liry 28.60, leje 10—10.10 dolary 564—680, franki szwajcarskie 114, franki franc. 54, funty ang. 25.65, dynary 18.15, Zagrzeb 4.55, czeskie korony 915—924, marki polskie 0.55—0.54 i pół, korony węg. 2,63.

TELEGRAMY.

Krwawe starcie oddziałów niem. z angielskimi na Górnym Śląsku.

M. Warszawa. (Telefonem). „Orient“ donosi z Sosnowca: Z Górnego Śląska podają, że w rejonie Jakobywalec przyszło do krwawego starcia między oddziałami niemieckimi a angielskimi. Szczegółów brak.

Stany Zjedn. uchwaliły zakończenie stanu wojennego z Niemcami i Austryą.

Waszyngton. PAT. Biuro Reutera. Izba reprezentantów przyjęła rezolucyę Portera o ukończeniu stanu wojennego z Niemcami i Austryą 305 głosami przeciwko 61.

Wynik narad Louchera z ministrem Rathenauem.

Paryż. PAT. Z Moguncyi donoszą o nowych naradach Loucheura z Rathenauem, w czasie której ustalono warunki najbliższego zebrania rzeczoznawców francuskich z niemieckimi w Paryżu.

Paryż. PAT. (Havas). W związku z naradami w Wiesbadenie dzienniki wyrażają żal, że Rathenau nie przedstawł żadnych propozycyi, tylko poprzestał na krytyce niektórych warunków traktatu wersalskiego i układu londyńskiego, nie sformułowawszy na ich miejsce żadnych nowych projektów. Prasa twierdzi jednakże, iż Rathenau przyznał, że Niemcy mogą i powinny uczynić wysiłek finansowy, oraz przedstawił szereg ograniczeń, jakie zamierza wprowadzić gabinet Wirtha, a mianowicie zakaz sprzedaży cukru, trunków i przedmiotów zbytku. Według „Echo de Paris“ Wirth oświadczył, że istnienie gabinetu Wirtha zależne jest od sprawy Górnego Śląska.

Berlin. PAT. (Wied. Biuro Kor.). „Vossische Ztg.“ donosi z Paryża, że Loucher odjechał wczoraj wieczorem do Paryża i przedłoży dzisiaj prezydentowi ministrów Briandowi propozycye niemieckie.

Uznanie własności prywatnej w Rosyi.

Kopenhaga. (Tel. wł.). Członkowie komisyi finlandzkiej, którzy wrócili do Helsingforsu, donoszą, że w Moskwie oczekują nowego dekretu Lenina, wprowadzającego znowu prawo własności prywatnej w Rosyi. Dekret ten odnosić się będzie w pierwszym rzędzie do małych przedsiębiorstw. Lenin miał oświadczyć, że ludu nie należy karmić ideami marksowskiemi, lecz chlebem. Trocki występuje ostro przeciw nowemu programowi Lenina.

Nie Warszawa, ale Praga.

Genewa. (Tel. wł.). Kongres związków Ligi narodów uchwalił 11 głosami przeciw 6 nie odbyć następnego szóstego kongresu w Warszawie, mimo otrzymanego od delegacyi polskiej pilnego zaproszenia, ale w Pradze. Rada generalna Zjednoczenia zbierze się we wrześniu we Wiedniu. Na następnym kongresie ma m. in. być omawianą sprawa Macedonii i Czarnogóry. (Jak więc widzimy, Czesi gdzie tylko mogą, starają się ubiedz Polskę na terenie międzynarodowym. Red.).

Córka Tołstoja zarządczynią dóbr w Jasnaja Poljana

L. Wiedeń. (Telefonem). Telegram iskrowy donosi z Moskwy, iż rząd sowietów oddał córce Lwa Tołstoja w zarząd dobra w Jasnaja Polanaja.

Nakładem Gal. Spółki Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. [illegible] Red. odp.: [illegible]. [illegible] Drukarnia Dziennikowa, ul. [illegible].